№ 19. Rok XI SOSNOWIEC — środa 21 stycznia 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

(…)ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. na wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza,

Wszystkim tym, którzy od początku choroby okazywali

ś p. Stanisławowi Łatosińskiemu

wiele dobroci serca, oraz tym, którzy brali udział w Jego pogrzebie, a przedewszystkim: duchowieństwu, władzom wojskowym, p. dyrektorowi szkoły i profesorom, a w szczególności zacnym Jego kolegom — składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Wilhelm sądzony być musi!

Treść noty do Holandji.

Paryż, 20 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry".).

Sekretarjat generalny konferencji pokojowej przesłał posłowi holenderskiemu notę treści następującej:

Pismem niniejszym mocarstwa komunikują królewskiemu rządowi holenderskiemu tekst artykułu 227 traktatu pokojowego z Niemcami, który wszedł w życie z d. 10 stycznia. Jednocześnie mocarstwa te zawiadamiają, że postanowiły bezwzględnie przeprowadzić postanowienia tego artykułu, skutkiem czego występują urzędowo z propozycją do rządu holenderskiego, by wydał

b. cesarza niemieckiego Wilhelma Hahenzollerna

w celu osądzenia tegoż.

Osoby, zamieszkałe w Niemczech, oskarżone przez państwa sojusznicze i sprzymierzone, muszą być wydane przez rząd niemiecki. Rząd holenderski jest zainteresowany, by systematyczne gwałcenie najświętszych praw ludzkich było ukarane, choćby to uczyniły najwyżej postawione osoby.

Mocarstwa przypominają w krótkości przy tylu zbrodniach pogwałcenie neutralności Belgji i Luksemburgu, barbarzyński i nieubłagany system zakładników, masowe deportacje; wywóz młodych dziewcząt z Lille, które, oderwane od rodzin, bezbronne, zostały skazane na współżycie z mężczyznami; systematyczne niszczenie całych okolic bez konieczności wojennej; nieograniczoną walkę łodzi podwodnych; nieludzkie pozostawianie ofiar wśród oceanu; czyny przeciw nie biorącym udziału w walkach.

Za wszystkie te postępki

ponoszą odpowiedzialność conajmniej moralną

osoby aż do najwyższego wodza włącznie, który je umożliwił lub nadużywał swych praw, by najświętsze prawa sumienia ludzkiego gwałcić lub pozwolić gwałcić.

Mocarstwa nie mogą sobie wyobrazić, by rząd holenderski mógł myśleć o wzięciu na siebie ciążącej na niemieckim cesarzu ciężkiej odpowiedzialności. Holandja nie spełni międzynarodowyyh obowiązków, jeśli nie złączy się z innymi mocarstwami, by spełnione przestępstwa ścigać lub jeśli przeszkadzać będzie ich karaniu.

Mocarstwa są przekonane, że Holandja, która wykazała swe poszanowanie dla prawa i sprawiedliwości i jedna z pierwszych zażądała miejsca w Lidze narodów, nie zechce pokryć swym autorytetem pogwałcenia istotnych zasad międzynarodowej solidarności ludów, gdyż narówni z innymi jest zainteresowana, by zapobiedz powtórzeniu się podobnej katastrofy.

Rząd holenderski jest w najwyższej mierze zainteresowany, by nie dać pozoru, jakoby ochraniał głównego sprawcę, dając mu schronienie na swym terytorjum, lecz wykazać, że umożliwi sąd, którego żądają głosy miljonów ofiar.

podp. Clemenceau.

Okupacja G. Śląska.

Ewakuacja G. Śląska odłożona na 5 dni.

Berlin, 21 stycznia.

(Tel. wł.)

Biuro Wolfa. Ponieważ przygotowania do okupacji G. Śląska i prowincji wschodnich uległy zwłoce, przeto ententa wystąpiła z propozycją odsunięcia terminu okupacji na 5 dni. Pomimo spodziewanych trudności rząd niemiecki zgodził się na to.

Wrocław, 21 stycznia.

Główne dowództwo komunikuje, że pierwszym dniem ewakuacji będzie nie 25, lecz 30 stycznia.

Dozór nad ewakuacją.

Opole, 11 stycznia.

(Tel. wł.)

Do dozorowania ewakuacji ustanowiono komisję angielską, w której skład wchodzi 1 pułkownik i 6 oficerów. Komisja ta miała przybyć wczoraj, lecz zgodnie z zawiadomieniem telegraficznym przybędzie dopiero w d. 28 b. m.

Głównodowodzący armją ententy na G. Śląsku, gen. Lerond przybędzie do Opola w d. 6 lutego.

Raj niemiecki.

Głosy prasy niemieckiej.

Sosnowiec, 20 stycznia.

Prasa niemiecka na G. Śląsku „pracuje" dla dobra niemczyzny niestrudzenie w ten sposób, iż stara się wszelkimi sposobami zohydzić Polskę. W tym celu skwapliwie wyszukuje w prasie polskiej artykuły i notatki, wykazujące braki i niedomagania nasze, poczym zwykle zwraca się do czytelników z przestrogą:

— Oto, co was czeka, jeżeli będziecie głosowali za Polską.

Jeśli istotnie w Ojczyźnie naszej nie idzie jeszcze cała machina państwowa, jak należy, jeżeli popełniamy błędy, jeśli dzieją się nawet nadużycia, to jest to tylko skutek naszej wiekowej niewoli. Nikt też z nas nie zamyka ócz na to, co się dzieje, lecz wszyscy,

a w pierwszym rzędzie prasa, tępią zło i wszyscy bez wyjątku wierzą niezwłomnie, że czeka nas świetna przyszłość, mamy bowiem niesłychane bogactwa naturalne i wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

Wręcz przeciwnie przedstawia się przyszłość Niemiec. Posłuchajmy, co pisze o tym „Katt. Ztg.“ w № 16-ym z d. 20 b. m. w artykule naczelnym p. t. „Nowe plany podatkowe Erzbergera“.

Treść artykułu przytaczamy w wyjątkach w tłumaczeniu dosłownym:

Znów minister skarbu Rzeszy Erzberger zapowiada już nowe projekty podatkow, które mają uzdrowić nasze finanse i pokryć wielkie niedobory bilansu... Kto tak jest uszczęśliwiany podatkami, jak my w ostatnich czasach, to musi wierzyć, że nowe podatki są dopiero dalszym ciągiem poprzednich i wraz z nimi mają na celu zniszczyć każdy majątek i każdy dochód.

„Dziś już dochody i majątki są tak ściśnięte z rozmaitych stron i pod różnymi pozorami tak uszczuplone, że nawet najpracowitszy za swą pracę otrzyma bardzo niewiele i na czarną godzinę nic mu nie zostanie!...“

Oto jak się przedstawia przyszłość naszych „przyjaciół“ zachodnich. A przecież to dopiero początek, gdyż niemcy jeszcze nie zaczęli płacić rat na pokrycie odszkodowania wojennego!

Zaprawdę, możemy niemcom śmiało rzucić w oczy straszną przestrogę:

— Oszczędzajcie łez, abyście mieli czym płakać w przyszłości.

(r.)

Odezwa do ludności odzyskanych terenów.

Warszawa, 20 stycznia.

(P. A. T.)

Wojska polskie, wkraczając na ziemie powracające do Macierzy na mocy traktatu wersalskiego, ogłosiły odezwę do obywateli ziem Wielkopolskich, Pomorskich i Śląskich, w której m. in. czytamy:

„Polska sama tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie. Najjaśniejsza Rzeczypospolita, pomna swych tradycji wolności, i tolerancji, pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem, które dziś w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie, dobrych a zadowolonych obywateli państwa polskiego. Poręczając zupełną ochronę życia i mienia oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie bezwzględnego wykonania wszystkich obowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz.

Pragnąc być dla wszystkich swych obywateli Matką równie dobrą jak sprawiedliwą, Polska wszystkie zakusy, wymierzone przeciw swemu bezpieczeństwu, surowo karać będzie, a z równą sprawiedliwością uznawać wszelką uczciwą współpracę ku utwierdzeniu państwa“.

Dlaczego musimy walczyć z Rosją?

Niemcy a Rosja.

Sprawa sojuszu angielsko-francusko-niemieckiego przeciwko bolszewikom interesuje nadal prasę francuską. Korespondent berliński „Tempsa“ przesłał obszerne wywody wielkiego przemysłowca niemieckiego Arnolda Rechberga w tej sprawie.

A. Rechberg poddaje ostrej krytyce bolszewizm, stwierdzając, że zamiast wolności głoszonej przynosi najgorszą niewolę, zwłaszcza dla robotników, którym każe pracować 15 godzin dziennie. Jest to panowanie knuta w całej pełni. Jako źródło propagandy komunistycznej nieustającej, jest ciągłym niebezpieczeństwem dla Europy i dla cywilizacji. Niszczac i zjadając Rosję, która dla Europy jest skarbcem prawdziwym, bolszewizm stwarza sytuację ekonomiczną nie do zniesienia. Zwalczyć więc bolszewików i pomóc Rosji do odrodzenia się powinno być celem wszystkich krajów Europy. Niezmierzone bogactwa naturalne Rosji przy racjonalnej gospodarce mogłyby przyczynić się do podniesienia ekonomicznego zarówno Anglji i Francji, jak Niemiec. Rosja potrzebuje kapitałów i pomocy przemysłowej tych krajów. Kraje te jednak, zniszczone przez wojnę, dać jej tego nie mogą w takim stopniu, jak potrzeba, wobec tego A. Rechberg przedstawia szeroki plan finansowy, dążący do odbudowania Rosji.

Trzy państwa: Anglja, Francja i Niemcy wydałyby walory na 600 miljardów marek, gwarantowane przez bogactwa naturalne Rosji.

Papiery te służyłyby państwom tym do spłacenia długów wojennych i do podniesienia Rosji. Państwa sprzymierzone zajęłyby się budową sieci kolejowej w Rosji i podniesieniem kopalni, nadawałyby koncesje przedsiębiorstwom prywatnym, korzystającym w pewnej stałej proporcji z kapitałów angielskich, francuskich, niemieckich i rosyjskich. Mocarstwa zapewniłyby również Rosji pomoc w utrzymaniu porządku wewnętrznego. Po upływie 25 lat życie ekonomiczne Rosji rozwinęłoby się o tyle, że mogłaby zająć miejsce mocarst opiekuńczych i eksploatację swych bogactw przejąć we własne ręce. A. Rechberg wykazuje olbrzymie korzyści tego przedsięwzięcia dla narodu rosyjskiego, dla mocarstw sprzymierzonych i dla przemysłowców całego świata, następnie podkreśla konieczność porozumienia się anglo niemieckiego ze względu na niebezpieczeństwo bolszewizmu, grożące Anglji w Indjach, uderza w najczulszą strunę Francji, obiecując, że w ten sposób odzyskałaby swe 20 miljardów, pożyczone caratowi i mogłaby zapłacić część długu wojennego. Wspólna akcja Anglji i Francji nie doprowadziła na razie do niczego, jedynie współudział Niemców pozwoli zgnieść bolszewików. Niemcy w nagrodę skromnie nie żądają niczego prócz korzyści ekonomicznych, które pozwolą im spłacić długi wojenne i wypełnić zobowiązania względem koalicji. Rechberg w końcu zaznacza, że Stany Zjednoczone do podobnego planu odnoszą się przychylnie, gdyż z nastaniem normalnych stosunków ekonomicznych w Europie spodziewają się wielkich korzyści handlowych.

Jak widzimy, mamy tu do czynienia z dokładnie obmyśloną akcją. Rzecz godna uwagi, że zarówno „Echo de Paris“ jak „Temps“ nie dodają ani słowa krytyki, przeciwnie, korespondent „Tempsa“, podkreślając znakomitą organizację trustów i przedsiębiorstw niemieckich w Rosji, które rozporządzają olbrzymimi kapitałami, zwracają uwagę na to, że na czele sfer, które obmyśliły te nowe plany Niemiec, stoją czynniki wojskowe i polityczne, które każdego dnia mogą dojść do władzy, stwierdza, że należy się nad sprawą tą zastanowić przedmiotowo, jako nad jedną z ważnych kwestji europejskich.

W sprawie tej zabiera głos w „Kur. Lwowskim“ p. L. Cz. i wywodzi, jak następuje:

„Widzimy zatym, że kwestja ta, nie jest bynajmniej zbyt małej wagi, by się nią nie interesować.

Niemcy, względem których koalicja okazuje się zbyt pobłażliwa, nie zasypiają sprawy, lecz miodowymi słowy i podstępną pokorą starają wedrzeć się w zaufanie Anglji i Francji, których słabe strony znają lepiej, niż ktokolwiek inny. Zarazem nie ustają w pracy i dziś już Rosja pełna jest agentów przemysłowych niemieckich, którzy chcą zdobyć ów skarbiec świata dla siebie. Miejmy się więc na baczności, bo pamiętajmy, że mamy we Francji jednego wroga, a jest nim nieszczęsna pożyczka rosyjska. Tam, gdzie trzeba wybierać między rentą rosyjską a Polską, cały blok małej burżuazji francuskiej stanie przeciw nam, jak to już nieraz bywało. Jeżeli idea niepodległości Polski tak trudno przyjęła się w kołach burżuazji francuskiej, było to przeważnie z obawy o losy pożyczki. Mamy nadzieję jednak, że ogół narodu francuskiego, życzliwy nam, nie zechce zapomnieć swoich poświęceń nadludzkich, bohaterskich walk i podać rękę swoim wrogom, ktorzy już teraz o odwecie myślą.

„W każdym razie opinja polska powinna wiedzieć, że strach przed bolszewizmem jest tak żywy na zachodzie, że gdy Polska nie wystarczy na zażegnanie niebezpieczeństwa bolszewickiego, wtedy niechybnie państwa sprzymierzone przyjmą ofertę Niemiec; musimy zaś pamiętać, że ceną, jakiej Niemcy zażądają, nie będzie tylko oddanie im na łup Rosji, ale i zupełna zguba Polski, lub co najmniej zepchnięcie jej do roli wasala.

„Nie powinna więc dyplomacja nasza ustać w ukazywaniu koalicji, że przyjęcie oferty niemieckiej równa się oddaniu Niemcom hegemonji i ponownej zgubie Polski, z drugiej strony Polska, zwalczywszy bolszewików, powinna dowieść, że pomoc Niemiec jest zbyteczna, więcej nawet, że należy ich odgrodzić od Rosji Łotwą i Estonją.

L. Cz.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 21 b. m. Agnieszki.

Jutro w czwartek 22 b m. Wincengo i Anastazego.

Wschód słońca g. 8 m. 01
Zachód „ g. 4 m. 21.

Dożywianie dzieci.

Państwowy komitet pomocy dla dzieci i amerykański wydział ratunkowy stwierdził, iż nie wszystkie komitety lokalne i instytucje trzymają się zasad, na których opierać się winna prawidłowa akcja dożywiania dzieci. Z tego powodu wypada przypomnieć te zasadnicze wymagania, które stawiane są przy wydawaniu amerykańskiej żywności dla dzieci:

1) Żywność wydawana być może tylko dla dzieci od lat 14 i dla matek karmiących, przyczym użyta być może tylko do dokarmiania matek i dzieci.

2) Więcej niż jedną porcję dziennie dzieciom ni matkom wydawać nie wolno.

3) Żywność może być wydawana tylko w formie potraw.

4) Dożywianie odbywać się winno w punktach rozdziału żywności. Wyjątki od tego dopuszczalne są pod rygorem ścisłego przestrzegania przepisów: w miastach spustoszonych, gdzie nie znaleziono jeszcze odpowiedniego lokalu na pomieszczenie zgłaszających się dzieci, lecz urządzono jedynie kuchnię; w razie choroby dziecka lub matki karmiącej i niemożności przychodzenia do kuchni; dla dzieci do lat 3.

W pierwszym jednak wypadku komitet musi zabiegać o jak najszybsze znalezienie lokalu, w drugim — sprawdzać, czy żywność przeznaczana jest rzeczywiście dla chorego dziecka lub karmiącej matki i w trzecim — kontrolować, czy mleko dawane jest istotnie niemowlętom.

5) Żywność amerykańska powinna być wydawana tylko najbiedniejszym tym, którzy wskutek braku utrzymania potrzebują dożywiania.

6) Różnice na tle religijnym, politycznym i t. p. są niedopuszczalne. Zasadą powinna być odpowiedź na pytanie: czy dziecko lub matka potrzebuje dożywiania.

7) Wszelkie nadużycia wydawanych instrukcji, handel lub zmiana żywności amerykańskiej są przestępstwem, któremu przeciwdziałać winni są wszyscy dla dobra setek tysięcy głodnych.

8) Za żywność pobierana jest opłata 15 fen., która to suma używa się na administrację kuchni. Wyższej ceny od dzieci pobierać nie wolno. Dzieciom ubogim, za które rodzice lub opiekunowie płacić nie mogą, żywność wydawana być winna darmo.

Od administracji. Z powodu licznych zapytań co do ceny ogłoszeń zagranicznych, niniejszym komunikujemy zainteresowanym, że ogłoszenia zagraniczne przyjmujemy po cenach, wymienionych w nagłówku, licząc: 1 dolar za 4 mk., 1 frank za markę polską, 1 mk. niemiecką za 50 fenigów polskich.

Prenumerata w Ameryce kosztuje 1 dolar miesięcznie wraz z przesyłką.

Z cechu rzeźników. W ubiegłą niedzielę w sali magistratu w obecności ławnika p. Siłuszka i pod przewodnictwem starszego cechu p. Romana Górskiego i podstarszego cechu p. Wojciecha Krężla, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie majstrów tego zawodu, na którym radny p. S. wniósł projekt podziału majstrów cechowych, posiadających własne sklepy na kategorje, ażeby tym sposobem dokonywać podziału zakupowanej przez grupy rzeźników trzody. Uchwalono podział ten unormować w następującym stosunku: Ze 150 sztuk trzody, jaka wyznaczona jest dla aprowizacji ludności miasta, 6 majstrów 1 kategorji otrzymywać będą po 8 sztuk tygodniowo; 21 majstrów po 4 sztuki i 18 po 2 sztuki.

Ażeby ludność nie odczuwała braku mięsa, majstrom rzeźniczym nie wolno będzie sprzedawać mięsa i wędlin sklepikarzom bez przedstawienia zaświadczenia od policji, a odnieść to należy specjalnie do sklepów w Modrzejowie i Milowicach.

Wydział aprowizacyjny zaopatrzy grupy rzeźników w specjalne kwitarjusze, a odliczający zakupioną trzodę musi dać własnoręczny podpis, iż trzodę kupił. W wypadkach, gdyby czy to policja, czy też urząd dla walki z lichwą i spekulacją zauważyły nadużycia i niestosowanie się rzeźników do cennika, majstrowie tacy tracić będą koncesję, jak również prawo korzystania z zakupu i sprowadzania trzody.

Otwarcie ruchu granicznego. Wczoraj wznowiona została komunikacja z Górnym Śląskiem. Szkoda wielka, że funkcjonarjusze polscy, którzy sprawdzają legitymacje nie wiedzą, iż granica jest otwarta od 9 rano i przychodzą dopiero o 10 ej, zmuszając w ten sposób pasażerów do moknięcia na deszczu przez godzinę.

Pomimo spóźnienia się jeden z tych panów zapomniał w dodatku zabrać z sobą książkę, do której każdy, przekraczający granicę wpisuje swoje nazwisko.

Ta skandaliczna opieszałość powinna być należycie ukarana, gdyż takie spełnianie obowiązków wywołuje drwiny wśród urzędników niemieckich i szkodzi sprawie plebiscytu.

Brak dzienników. Od kilku dni nie odbieramy wcale żadnych dzienników z poczty. Czyżby poczta przestała zajmować się przesyłaniem gazet?

Uruchomienie walcowni „Emma“. W piątek, dnia 16 b. m. uruchomioną została po pięcioletniej przerwie walcownia blachy cynkowej „Emma“, należąca do Towarzystwa sosnowieckiego. Fabryka ta, najstarsza z istniejących w Królestwie, zatrudniała przed wojną około 70 robotników i produkowała rocznie 200 tysięcy pudów blachy cynkowej. Obecnie zajętych będzie około 80 robotników. Narazie fabryka prowadzoną będzie na jedną zmianę, lecz w miarę zapotrzebowania blachy czynną będzie na wszystkie trzy zmiany.

W niezadługim czasie, po przeprowadzeniu remontu uruchomioną zostanie również fabryka bieli cynkowej.

Z racji uruchomienia wyżej wspomnianej fabryki w niedzielę odbyło się solenne nabożeństwo w kościele parafjalnym, na którym obecni byli wszyscy pracownicy z zawiadowcą p. Kluczewiczem na czele.

Odmowa. Właściciele restauracji, którzy wnieśli w swoim czasie podania o pozwolenie na sprzedaż odwiedzającym te zakłady gościom papierosów, otrzymali w ubiegły piątek odpowiedzi odmowne od inspektora skarbowego z nadmienieniem, iż prawo na sprzedaż papierosów i wogóle wyrobów tytuniowych może być udzielane tylko inwalidom.

Zmniejszenie ilości pociągów. Obecnie kursują tylko następujące pociągi na linji Sosnowiec—Warszawa.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Częstochowy o g. 3,20 pp.,
do Strzemieszyc „ 4,15 pp.,
do Skierniewic „ 10,15 r.
(pociąg mieszany towar.-osob.).

Przychodzą do Sosnowca:

Z Częstochowy o g. 8,30 r.,
ze Strzemieszyc „ 10,50 r.,
ze Skierniewic „ 5,50 pp.
(pociąg mieszany towar.-osob.).

„EWA“

Operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Operetka, idąc za postępem czasu, wkracza stopniowo do wszystkich aktualnych dzie-

dzin życia. Widzimy zatym na scenie w karykaturze dyplomację, wojsko, literatów, emigrantów, oficjalistów, króli, a publiczność bawiąca się, odnosi jeszcze inną korzyść, bo widzi na scenie swoje własne śmiesznostki, podane w tej formie, że obrazić się nie może, a może dążyć, aby wśród niej nie było bohaterów operetkowych.

W „Ewie" autor dał nam obrazek z życia robotniczego. Właściciel fabryki szkła uwodzi córkę robotnika, później jednak wyrzuty sumienia nie dają mu spokoju, więc żeni się z nią, wstrzymując ją tym od dalszego upadku. Oto treść „Ewy".

Bardzo ładna muzyka ilustruje tę operetkę — muzyka może za poważna tak, że „Ewa" stanowi przejście od operetki do opery komicznej. Wszystko to nie przeszkadza, że publiczność na „Ewie" bawiła się dobrze, oklaskując wykonawców za pełną życia i finezji grę, w pierwszym rzędzie p. Rogińską, za bardzo dobrze odczutą Ewę i p. Leonowicz za pełną humoru sklepową na urlopie.

P. Winiaszkiewicz dał nam bardzo starannie i konsekwentnie opracowany typ naiwnego uwodziciela, który wierzy jeszcze kobietom. Koncertowa gra jego wraz z p. Leonowicz wywoływała wybuchy śmiechu. P. Rudkowski włożył wiele uczucia w postać właściciela fabryki, godząc to z charakterem lowelasa paryskiego.

Przyjemną niespodziankę sprawił nam odtańczony przez p. Piotrowskiego i p. M. Popielewską w drugim akcie „two step".

Postacie dwuch buchalterów odtworzyli pp. Kaczorowski i Puchniewski, wywołując ciągły śmiech.

Wykonanie całości pod reżyserją p. Winiaszkiewicza i wystawa naogół sprawiły dodatnie wrażenie.

Ktoś z krzeseł.

Teatr H. Czarneckiego. „Targ na dziewczęta", ta nader intesująca operetka graną będzie na dzisiejszym przedstawieniu, a udział biorą: zawsze mile słuchana p. Rogińska, milutka p. Leonowicz, pp. Kossakowska, Winiaszkiewicz, Olędzki, Wodiński, Woyciechowski, Kisielewski i Miller, który zarazem reżyseruje tę oryginalną operetkę. Taniec cow boyow i marynarski dopełnią całości.

„Polska krew" pod reżyserją p. Winiaszkiewicza graną będzie jutro. Do operetki tej przygotowują się specjalne kostjumy i dekoracje.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę popołudniu „Halka", ceny zniżone do minimum; — przedstawienie to specjalnie dla młodzieży, które rozpocznie się o godz. 4 ej poł.

Wieczorem egzotyczna operetka — ostatnia nowość teatrów warszawskich „Róża Stambułu".

W niedzielę popołudniu pełni humoru i żołnierskiego animuszu „Muszkieterowie w klasztorze".

W próbach „Dama od Maksyma".

„Polska krew" w Dąbrowie. W nadchodzący piątek teatr H. Czarneckiego wystawi jedną z lepszych operetek kontuszowych „Polską krew", urozmaiconą tańcami, jako to: oberek, mazur, krakowiak z tradycyjnymi polskimi dożynkami i odpowiednimi przyśpiewkami, co w całości sprawia bardzo malownicze wrażenie.

Sprawa dzierżawy teatru rozważana była wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Wyrok zapadł w sensie dla p. Zawadzkiego nieprzychylnym.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Do dyspozycji sekcji szpitalnej przy Towarzystwie niesienia pomocy ubogim wyznania mojżeszowego w Sosnowcu.

Zamiast kwiatów w pierwszą rocznicę śmierci b. p. najukochańszego syna i brata Tadeusza Lewkowicza składają mk. 20—matka i siostry.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Latosińskiego składają na rzecz „Koła Opieki nad Żołnierzem Polskim" R. Szustrowie 30 mk., St. Ostałowscy 30 mk.

Chil Rajngewerc złożył na skarb narodowy mk. 25.

Nadużycia w wydziale śledczym w Będzinie.

Uwalnianie aresztowanych za łapówki.

Komendant policji obwodu będzińskiego, kapitan Wintuszka, przy współudziale zastępcy Cz. Lipskiego i kierownika kancelarji St. Wojtasiewicza wykrył nadużycia, popełniane przez funkcjonarjuszów wydziału śledczego w Będzinie, a polegające na uwalnianiu za grube łapówki aresztowanych.

W d. 3 b. m. zwolniono z aresztu Szpryncę Nejchę za 1900 mk., które pobrano przy pośrednictwie kelnera hotelu Bristol, Hermana.

W d. 9 b. m. przy pośrednictwie restauratora Fersztenfelda zwolniono z aresztu przemytników srebra Moszka Joskiewicza i Lejzora Kochana za mk. 1200.

W d. 15 b. m. zwolniono z aresztu Chawę Ciechanowską z Warszawy, zaaresztowaną przez straż kolejową w Będzinie za usiłowanie wywozu złota za granicę. Łapówkę mk. 9000 wręczył Moszek Cukierman.

Za te nadużycia znaleźli się pod kluczem w areszcie sosnowieckim: kierownik wydziału śledczego Antoni Paszczyński, wywiadowcy: Józef Kutermacha, Mieczysław Kiemicer, Zygmunt Duczyński, Rudolf Ziora i Michał Brewer. Jana Brewera pozostawiono na wolności.

Z osób prywatnych aresztowani zostali: kelner Herman. Moszek Jorkiewicz, Lejzor Kochan, N. Cukierman, N. Statler i Chawa Ciechanowska.

Z kraju.

Syn ministra Patka delegatem bolszewickim? „Liberum Veto" w № 3 donosi, że rodzony syn p. ministra spraw zagranicznych Stanisława Patka, przebywający w Rosji, brał udział niedawno w pertraktacjach rządu sowieckiego z delegatami polskiego czerwonego krzyża w sprawie wymiany jeńców w charakterze przedstawiciela rządu sowieckiego.

Zwyżka marki polskiej. Na giełdzie berlińskiej płacono dnia 17-go b. m. za marki polskie 82 fenigi.

Zdaniem fachowców marka polska w ciągu krótkiego czasu notowana będzie wyżej od niemieckiej. Donosi o tym „Kurjer Nowy".

Możeby nasi paskarze chcieli sobie to zakonotować.

Fałszywy patrol. Wczorajszej nocy do Katarzyny Lache zamieszkałej drzy ul. Topolowej № 10 w Krakowie, zgłosiło się trzech podoficerów francuskich z prośbą o nocleg. Gdy żołnierze francuscy układali się do snu, nagle otwarły się drzwi i do mieszkania wkroczyło ośmiu uzbrojonych żołnierzy, którzy zbliżywszy się do francuzów polecili im, aby się legitymowali. Jeden z podoficerów francuskich wyciągnął gruby portfel celem podania swej legitymacji dowódcy patrolu, a wtedy ten wyrwał mu portfel, w którym znajdowało się 6.000 kor. i podał go swemu towarzyszowi.

Żołnierze francuscy widząc, że mają do czynienia z rabusiami, stawili opór, na co w odpowiedzi komendant patrolu aresztował jednego z francuzów, a następnie pobił mocno. Jak się okazało, ów patrol był tylko zainscenizowaną maskaradą złodziei. Władze wojskowe wszczęły dochodzenia.

Napad bandytów na komisarza policji powiatowej.

Częstochowa, 19 stycznia.

Nocy onegdajszej w lesie pod Zieloną Dąbrową powiatu radomskiego na przejeżdżającego w sprawach służbowych komisarza policji powiatowej pow. częstochowskiego, p. Matysiewicza, który wracał z objazdu posterunków, napadło 4 uzbrojonych w rewolwery bandytów. Na okrzyk „stój!" komisarz policji, nie widząc, z powodu strasznych ciemności, kto woła, zapytał: „Dlaczego stać?"

Wówczas usłyszał: „Stój, bo kulą w łeb!" Zamiast odpowiedzi napadnięty komisarz wydobył rewolwer i dał 6 strzałów do niewyraźnie zarysowujących się w ciemnościach indywiduów, woźnicy zaś rozkazał podciąć konia.

Nie spodziewający się takiej odprawy bandyci dali cztery salwy do wozu, skutkiem których został raniony koń w nogę. Pościgu jednak zaniechali.

Napad onegdajszy stanowi jaskrawy dowód, do czego dochodzi bezczelność bandytów, i na jakie niebezpieczeństwo narażeni są nawet uzbrojeni w rewolwery podróżni.

Strajk w „Kurjerze Warszawskim".

O strajku zecerów w „Kur. Warszawskim" dowiadujemy się, co następuje:

W jednym z artykułów noworocznego numeru „Kurjera" zauważono omyłkę, mianowicie w wyrazach „Orła Białego" zamiast litery „r" znalazło się „s". Badając przyczynę tej przykrej pomyłki, ustalono, że uczynił to zecer Smieszek. Dyrekcja „Kurjera Warszawskiego", nie mogąc tolerować podobnego czynu, wymówiła miejsce owemu zecerowi. Gdy po dwóch tygodniach nadszedł termin wypłaty, delegat zecerów oznajmił dyrekcji, że „ogół zecerów zdecydował", iż Smieszek ma zostać na zajmowanej posadzie. Wezwany przez zecerów przewodniczący Związku p. Witkowski uznał winę Smieszka za ustaloną, wziął go jednak w obronę i prosił o pobłażliwość. Wobec odmowy dyrekcji zecerzy zastrajkowali — i wczorajszy numer „Kurjera" nie wyszedł. Kiedy strajk się zakończy—niewiadomo.

Ucieczka lotników skazanych na śmierć.

Warszawa, 20 stycznia.

W połowie grudnia r. ub. warszawski okręgowy sąd wojskowy skazał na karę śmierci czterech lotników: kaprala Aleksandra Ziemskiego, oraz szeregowców: Kazimierza Kamińskiego, Ludwika Bońkowskiego i Wacława Lipińskiego —wszystkich za kradzież opon samochodowych. Wszystkich skazanych do czasu zatwierdzenia wyroku przez naczelnika państwa, osadzono w Cytadeli w X pawilonie:

Wczoraj wczesnym rankiem stwierdzono, że cela, w której przebywali powyżsi skazańcy, jest próżna. Przeprowadzone pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że w futrynie przy kratach żelaznych w oknie został wycięty otwór nożem lub scyzorykiem i przez ten otwór (na parterze) wydostali się skazańcy na podwórze, poczym przesadzili parkan i uciekli. Okno celi skazańców mieści się o 25 kroków od bramy, przy której stoi zawsze wartownik. Na miejsce przybyły: prokurator wojenny, władze śledcze, wojskowe oraz żandarmerja i rozpoczęto energiczne dochodzenie. Wartownik został aresztowany.

Rekwizycja złota u Petlury.

Swieżą sensację przeżyła w tych dniach Warszawa. Urząd śledczy otrzymawszy informacje, że adjutant, bawiącego w Warszawie Petlury Olański, posiada zapasy złota — wysłał swoich funkcjonarjuszy na rewizję do niego.

Istotnie znaleziono sporo złota w monetach 10-cio rublowych, ale gdy je zabierano Olański w sposób energiczny wykrzykiwał, że „żeby jego, biedaka ograbiać, skoro Petlura ma 6 i pół puda złota".

Złoto zabrano, a wobec informacji Olańskiego urząd śledczy wysłał funkcjonarjuszy do Petlury, w tym samym celu, tu jednak z rozporządzenia władz wyższych musiano złoto zostawić, jakoby dla tego, że rozporządzenie o dobrowolnym składaniu złota przedłużono do dnia 1 lutego b. r. — i do tego czasu rekwizycji przeprowadzać nie można. Wobec tego urząd śledczy zwrócił również złoto Olańskiemu.

Następnego dnia po zabraniu złota Olańskiemu, a bezpośrednio przed zwróceniem wtargnęło do mieszkania Olańskiego 8 uzbrojonych w rewolwery ludzi, którzy steroryzowali żonę O., domagając się przytym złota, którego nie otrzymali, gdyż znajdowało się jeszcze w urzędzie śledczym.

Bratobójca.

ROMANS

104

— Zapominasz, że jesteśmy nierozerwalnie związani z sobą przez popełnioną zbrodnię... Zajść może wypadek nieprzewidziany i groźny, a wtedy do stawienia czoła niebezpieczeństwu nie będzie zawiele nas dwóch... Łączność stanowi siłę! Nie myślmy o rozłączeniu... Powtarzam ci, że jutro, jeżeli chcesz, wyliczę ci twoje dwieście dwadzieścia siedm tysięcy franków, ale co z nimi zrobisz?.. Jeżeli je gdzie umieścisz, to sprowadzi pytanie: „po kim je odziedziczyłeś?" i będziesz miał zaledwie trzy procent, jaki u nas we Francji jest najwyższy, a więc z takiego procentu zaledwie będziesz mógł wyżyć bardzo skromnie... Jeżeli pozostaniesz przy mnie, będziesz mógł ten procent pobierać łącznie z pensją za zarząd nad wszystkim... a ta pensja wynosić może ośmnaście tysięcy franków rocznie!..

— I nic nie będę brał z zysków?

— Będzie już nas troje do podziału. Nadto, jeżeli fabryka pójdzie dobrze, to zamiast ośmnastu tysięcy franków będziesz pobierał dwadzieścia cztery tysiące... Chyba nie możesz się użalać!

Grivot wciąż się namyślał.

Uderzyła go logiczność rozumowania Roberta.

Tak, czuł to dobrze, że są nierozerwalnie połączeni z sobą przez zbrodnię, popełnioną wspólnie.

Winien więc był ustąpić.

Jednak zajmowała go jeszcze rzecz jedna.

Jaką mieć będzie gwarancję?

Czy ma polegać na dobrej wierze wspólnika?

To wydawało mu się niedostatecznym.

Robert rozumiał doskonale powód wahań mechanika, ale nie chciał po sobie dać poznać, że to odgadł.

— Powiedz otwarcie, co myślisz? — rzekł. — Co cię korci? Czego ci potrzeba?

— Gwarancji — odparł Klaudjusz.

— Dam ci... jakiej zapragniesz?

— Najprzód konrakt na lat dziesięć, że mnie przyjmujesz za głównego majstra i głównego zarządcę, z pensją ośmnastu tysięcy franków rocznie w ciągu lat trzech i z dwudziestoma czterema tysiącami w ciągu lat siedmiu następnych.

— Dobrze.

— Kontrakt, potwierdzony przez współkę.

— Ja sam będę miał główny zarząd i prawo podpisywania, bez kontroli.

— Prócz tego przyznanie długu, jaki u mnie zaciągnąłeś w ilości dwustu dwudziestu siedmiu tysięcy franków.

— Z jakim terminem płatności?

— Za lat dziesięć, po upływie kontraktu mojego z twoją firmą.

— A gdybym umarł wcześniej?

— Spadek po tobie zapłaci.

— A gdybyś ty umarł?

— Ja nie mam krewnych... Testamentem uczyniłbym cię moim ogólnym spadkobiercą.

— Dobrze! Zgoda!

Wspólnicy uścisnęli sobie ręce, wesoło dokończyli obiadu i o jedenastej rozstali się.

Grivot udał się do Saint-Ouen, Robert zaś powrócił do hotelu Wielkiego.

Wszystko szło podług ich życzeń.

Odtąd nic dwom nędznikom nie przeszkadzało, w dzień biały i śmiało, przy tryumfującej bezkarności, zająć miejsce uczciwego człowieka, którego zamordowali!..

KONIEC.

Piotrków siedzibą D. O. G.

Gen. Roja w Piotrkowie.

Jak się dowiaduje „Dzien. Narod." siedziba dowództwa okręgu generalnego kieleckiego przeniesioną zostanie do Piotrkowa. Termin jeszcze nie jest ustalony. Prawdopodobnie nastąpi to w pierwszej połowie lutego r. b.

W związku z przeniesieniem D. O. G. do Piotrkowa bawił przez 3 dni w Piotrkowie, dowódzca tego okręgu gen. Bolesław Roja, witany w mieście bardzo serdecznie.

Gen. Roja odbył szereg konferencji z przedstawicielami władz cywilnych w sprawie przeniesienia biur i zakładów D. O. G.

Zapowiedź rychłego przeniesienia D. O. G. do Piotrkowa powitał szeroki ogół mieszkańców trybunalskiego grodu z żywym zadowoleniem.

Straszna zbrodnia bandytów.

2 zabitych — 1 ranny.

Warszawa, 20 stycznia.

W ubiegłą sobotę około godz. 7 w. szosą w stronę Wawra jechali na trzech wozach Adolf Gago, woźnica u właściciela mleczarni Henryka Paulaka przy ul. Dobrej 3 oraz dwaj gospodarze.

Na szosie na dwa wozy wsiadło dwóch żołnierzy z karabinami, zaś na trzeci—żołnierz i cywilny.

W odległości wiorsty od stacji kolei Wawer wszyscy towarzyszący woźnicom kazali konie zatrzymać, zaś woźnicom wysiąść.

Następnie napastnicy, grożąc karabinami i lewolwerem, kazali woźnicom udać się do lasu i tam się rozebrać. Gdy Gago pierwszy pozostał w samej bieliźnie, zbliżył się cywilny i strzelił mu z rewolweru w okolicę ucha. Gago padając usłyszał jeszcze kilka wystrzałów karabinowych, od których zginęli dwaj pozostali woźnice. W czasie zabierania ubrań zabitych i rannego bandyci, usłyszawszy jęki uderzyli Gago kolbą karabinu w głowę, poczym z łupem uciekli w stronę szosy do oczekujących wozów. Ranny po upływie kilku minut wstał. Upadając co chwila, zdołał dojść do stacji Wawer. Znajdujący się na stacji żołnierze armji gen. Hallera natychmiast podążyli w wskazanym kierunku, gdzie ujęli dwóch uczestników napadu z bronią w ręku. Są to żołnierze: Stanisław Latak i Kazimierz Gajewski. Trzeciego domniemanego uczestnika aresztowano w mieszkaniu rodziców jego przy ul. Stalowej nr. 1, na Pradze, gdzie omawiano szczegóły napadów. Jest to również żołnierz, Edward Lewandowski. Dwaj pierwsi przyznali się do udziału w napadzie i zbrodni. Na miejsce zbrodni udały się władze policyjno-śledcze z wywiadowcami i przeprowadziły dochodzenie. W lesie znaleziono zwłoki dwóch zastrzelonych woźniców w bieliźnie i przy jednym z nich znalezione dokument na Leona Zawadzkiego. Śledztwo ustaliło, że przed kilku tygodniami w podobny sposób również na tej szosie zabito dwóch woźniców i zrabowano im wozy i konie. Dalsze dochodzenie prowadzą.

„Kichaj, kichaj, a będziesz zdrów!"

Godziny „nauki kichania" w szpitalu londyńskim.

Oto kategoryczna zasada, jaką stawia znana lekarka londyńska dr. Oktawia Lewin, zapewniając ludności drogą tego imperatywu zdrowie, wesołość i szczęście. Pani ta, specjalistka od chorób nosowych, kierowniczka wielkiego szpitala dziecięcego w Londynie twierdzi, iż natura po to tylko udzieliła nam daru i zdolności kichania, abyśmy w ten sposób mogli pozbywać się wszelkich niebezpiecznych bakcyli. Niestety—powiada autorka tej zasady — zbyt mało wykorzystujemy to, czym nas wspaniałomyślnie obdzieliła natura. Zdrożna przewrotna reguła obyczajności towarzyskiej uważa nawet kichania za niewłaściwe i nieprzystojne i każe się go nam wystrzegać w towarzystwie pod groźbą zarzutu złego wychowania. Angielska kapłanka kichania jest wręcz odmiennych zapatrywań, uważa je ona przeciwnie za zadanie postępu i kultury i w szpitalu swoim urządza tak dla dzieci jak i dorosłych specjalne wykłady na ten temat i godziny nauki kichania.

Gdybyśmy tak w chwili bieżącej, kiedy szerzy się u nas epidemja hiszpanki, byli pewni, iż rzeczywiście zasada postawiona przez lekarkę angielską skutecznie zwalniać może od wszelkich bakcyli, napewne kichalibyśmy zapamiętale od rana do nocy i od nocy do rana.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 20 stycznia.

(P. A. T.)

Front lit.-białoruski.

Oddziały nasze dokonały udatnych wypadów na wschód i północ od Lepla, biorąc jeńców i zdobycz wojenną. Patrol ułański rozbił placówkę bolszewicką na wschód od Kapcenicz.

Front wołyński.

Spokój.

Rewindykacja ziem polskich postępuje w dalszym ciągu planowo i bez starć.

W dniu wczorajszym, t.j. 19 zajęliśmy Lubawę, Nowe Miasto i Kowalewo. Na obszarze byłego Księstwa Poznańskiego doszliśmy na północ do linji kanału Bydgoskiego i Noteci, zajmując przytym Ujście. Na południu osiągnęliśmy granice obszaru plebiscytowych Śląsku Górnego.

Pełn. obowiązki w zastęp. szefa sztabu gen.
Kuliński pułkownik.

Odbieranie kościołów.

Wilno, 20 stycznia.

(P. A. T.).

Władze polskie przy odbieraniu kościołów katolickich, zabranych ongi przez rosjan, napotykają na Białorusi na opór duchowieństwa prawosławnego. W ostatnich dniach zajęto Kościoły w Cholaszczyźnie i w Chorowie pod Mołodecznem.

Niemcy na Litwie.

Warszawa, 20 stycznia.

(P. A. T.).

Komunikat obrony polaków na Kowieńszczyźnie komunikuje, iż rozpoczął już rozgłaszanie w prasie krajowej i zagranicznej specjalnych komunikatów.

Niemcy finansują energicznie antypolsko-bolszewicką agitację na Litwie, aby wywołać położenie, pozwalające im wkroczyć na Litwę. Niemiecki szpieg baron Merk otrzymał w tym celu 60 tysięcy marek; już rozpoczął swą pracę.

Losy Kołczaka.

Warszawa, 20 stycznia.

(P. A. T.).

Jak donosi „Przegląd Wieczorny" Kołczak ze swoim sztabem wstąpił do armji japońskiej.

Wojska japońskie na Syberji Wsch. do dnia 6 b. m. liczyły 30.000 żołnierzy. Najważniejsze punkty strategiczne zostały obsadzone przez japończyków.

Radek w drodze do Rosji.

Berlin, 21 stycznia.

(Tel. wł.)

Z urzędowych źródeł donoszą, że Radek wyjechał z Berlina w otoczeniu urzędników niemieckich i przybył na granicę polską, by udać się w dalszą drogę do Rosji.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Drukarnia „Iskry."